



Jeżeli myślicie, że jest to jakaś gra matematyczna, to się mylicie. Dzisiaj wszędzie są liczby. Mimo tego, że są ludzie, którzy twierdzą, że liczby nie wiedzą, skąd pochodzą, zastosowałem najprostszą metodę obliczeniową w odniesieniu do naszych modlitw różańcowych w październiku. Nie jest to zbiór dowolnych liczb losowych. 4743 razy każdy z nas podczas nabożeństw październikowych w swoich parafiach lub domach wypowie „Zdrowaś Maryjo...” Z jednej strony, jest to dość wielka ilość, ktoś może powiedzieć: „Ale, proszę księdza, już się namodlimy...”, ale jak się popatrzy na całe życie, jest to tylko małe ziarenko łaski Bożej, zasiane w naszym sercu. Ktoś powiedział: „W pobożności - tak samo jak w miłości - nie przykrzy się częste powtarzanie tych samych słów, gdyż ogień miłości, która nas rozpala, sprawia, że zawsze zawierają coś nowego.” Także nasza modlitwa nie jest bezmyślnym „klepaniem zdrowasiek.” † Każdy z nas, odmawiając różaniec, zastanawia się nie jeden raz nad swoim życiem. A przecież tego nigdy nie jest za dużo. Matce Bożej na pewno się nie znudzi nasze kolejne „Zdrowaś...” Każda matka by chciała jak najczęściej słyszeć z ust swoich dzieci „mamo”. Maryja jest naszą Matką w niebie, która prowadzi nas do Chrystusa. Różaniec w naszej codzienności staje się mostem do nieba. Nie rezygnujemy z tej modlitwy, nie traktujemy jej jako przestarzałej i niemodnej. Moc tej modlitwy jest wielka, tylko czasem nasza wiara jest słaba. Myślę, że do różańca każdy z nas powinien dojrzeć, bowiem jest to modlitwa żywa i od nas zależy, jakie owoce wyda. Wyjdźmy ze swojej lekcji wiary zwycięsko, z różańcem w ręku. Na pewno przy odmawianiu różańca nie brakuje nam różnych intencji. Pamiętajmy w tej modlitwie również o kapłanach. Przeżywając rok Kapłaństwa, możemy każdemu kapłanowi dać w prezencie swoją „zdrowaśkę.” Niech Maryja da każdemu z nas radość z tej modlitwy, a łaski tym, za których ją zanosimy. Różaniec jest cudem i cuda czyni. ×